

PROMIEN



AD ... ST
MIESIĘCZNIK
DLA
MŁODZIEŻY.

ROK VI.

ST. 21

Listopad 1930.

TREŚĆ :

1. W 100-letnią rocznicę. . .
2. „Wam bohaterzy”.
3. Powstanie listopadowe 1830/31
4. Echa powstania listopadowego w literaturze.
5. Powstanie listopadowe a muzyka.
6. Powstanie listopadowe na tle rewolucyj światowych 1830-go r.
7. Myśli i zdania.
8. Matka. . .
9. Pojedynki. . .
10. Czy wiecie, że. . .
11. Kronika.
12. Dział rozrywek umysłowych.
13. Komunikaty Redakcji.
14. Między nami.

Książki

SZKOLNE I POWIEŚCIOWE
o r a z
WSZELKIE PRZYBORY SZKOLNE

POLECA

księgarnia
A. M I C H A L A K A



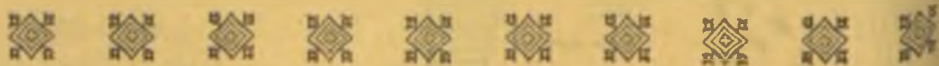
U W A G A !!!

W najbliższym czasie

URZĄDZA ZESPÓŁ MUZYCZNY
W 10-LETNIĄ ROCZNICĘ SWEGO ISTNIENIA

WIELKI KONCERT

ZARZĄD



Skład i pracownia obuwia

S P R Z E D A J E

po cenach fabrycznych

ŚNIEGOWCE

KALOSZE

oraz wykonuje naprawę tychże.

JAN KUBERA

●STRÓW

WROCLAWSKA

Tyle tęcz zapalisz
na swem niebie,

P R O M I E Ń

Heś zamłodu życia
wchłonał w siebie.

MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ,
nakładem Towarzystwa Tomasza Zana — Związku młodz gimnazj. w Ostrowie Wlkp.



Wydawca naczelny
Stefan Mizera kl. VIII.



Redaktor odpowiedzialny
Prof. Dr. Bogusław Morof

W 100 - letnią rocznicę . . .

W roku bieżącym stajemy wobec jednej z najbardziej pamiętnych rocznic, jakie nam, prawie corocznie, przekazuje historia ojczysta — jest to 100-letnia rocznica powstania listopadowego.

Czyn, którego dokonali Polacy w owym sławnym dniu 29-go listopada 1830 roku, pozostanie na zawsze zapisany złotymi literami na kartach dziejowych. Jest on wiekopomnym dokumentem nie spozytej siły Narodu Polskiego, jest udowodnieniem faktu, że Polacy umieją składać ofiarnie życie i krew swoją na ołtarzu Ojczyzny i ginąć po bohaterstwo na polach walk, zroszonych oficami ich krwią z okrzykiem: „Niech żyje Polska”!

Postaci tych ofiarnych i cichych a często nieznanych bohaterów niech będą światłami przykładami, w ślady których młodzież polska szczególnie powinna wstępować, oddając Ojczyźnie wszystko, co jest jej najdroższe. niech zadokumentuje ona przez to swój głęboki patriotyzm, swoją gorącą miłość Ojczyzny.

Dzień 29-go XI bieżącego roku powinien być wielkim świętem narodowym i wspaniałą manifestacją patriotyczną: udowodnimy wtedy światu całemu, iż potrafimy ocenić wysiłki i trudy naszych bohaterów a tem samym dać pomoc naszym wrogom, że wszelkie zakusy, podejmowane z ich strony, na nasze stare ziemie, będą bezwzględnie odparte i prędzej naród cały zginie, niż da się im odebrać choćby piędź ziemi.

Śmiało, w rocznicę listopadowego powstania, rzućmy w świat słowa naszej pieśniarki:

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród”!

Stefan Mizera

Marjan Wasieła *kl. IV.*

Wam, bohaterzy...!

*Królewski ptak na sztandarach
do lotu skrzydła porywa,
Więc prawda, że ziemia polska,
Od dzisiaj znowu adżyła?*

*Sami my tu gospodarze
i sami my robotnicy —
stu ziaren się doczekamy
z jednego ziarna pszenicy.*

*Staniemy sami za plugiem,
pójdziemy sami za broną,
roboczym potem zrosimy
jak krwią żołnierską, i we łono.*

*Nie ugną się pod ciężarem
w czas siejb: albo w czas żniwa
ręce, na których skuwano
żelaznych kajdan ogniwa.*

*I miecz udźwigniem najcięższy
przy śpiewie „Bogarodzicy“
o ziemia polska, my tuoi
żołnierze i robotnicy!*

POWSTANIE LISTOPADOWE

1830 — 31 r.

(Urywek.)

Śpij kolego w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni Tobie!

O Polsko święta, Ty rzewna ziemia wiecznych mogił i krzyżów! Jak
dalek ko zajrzeć tylko okiem, wszędzie ciche kurhany i skromne, glorią owiane
groby Twych dzieci najlepszych.

O Polsko wyśniona! Na szerokich i dalekich Twych łąkach rozsiadły
wśród smętne i zadumane mogiły, jakby na czujnej straży Twego szczę-
ścia i wiecznego życia.

Polsko/Ty będziesz po wieki wolną i szczęsną! Nie masz na świecie
narodu, którego dzieci potrafiłyby tak licznie i tak bez skargi iść na śmierć za
czystą sprawę świętą, jak idą Twoje dzieci Ojczyzna polska.

Przenieśmy się myślą do minionych czasów! Z uczuciem dumy wspo-
minamy zawsze „Listopadową Noc”, która dzisiaj jeszcze, w setną rocznicę, przy-
pomina tych bohaterów, krwawiących się w beznadziejnych zmaganiach oręż-
nych, broniących niezłomnie sztandaru i godności narodowej. Wśród walczą-
cych powstańców powiewał zawsze sztandar honoru narodowego, tego sanktu-
rum naszego i palladium czystego. Skrzydła zaś orła białego lekkim lopo-
tami porwały i prowadziły do zwycięstw dzielne, choć szczupłe zastępy
naszych bohaterów.

Lecz nadszedł wreszcie ów nieszczęsny koniec, kiedy to zabrakło ówch
dzielnych bohaterów, gdyż prawie wszyscy legli, w obronie wolności i niepod-
ległości naszej Ojczyzny, na wieczny spoczynek, zdala od domów i rodzin
swych. Ani łza matki nie spadła na ich trumny, ani westchnął nikt głębiej.

Odeszli cicho i niezegnani, tak jak się zwykle odchodzi w krainę jaś-
niejszą z wieńcem nieśmiertelnej sławy na skroniach.

I spoczęli na wieki i odeszli w siną bezpowrotną dal, jak tyle tysię-
cy innych.

Ostali nam tylko ich groby ciche, a ponad temi grobami zadumane
drzewa, szumiące jakąś rzewną i jakby znaną pieśń pożegnania a nad temi
szumami wicher, co zwykł smętnie zawodzić, a tam wyżej... jedyny są-
dca sprawiedliwy — Bóg!

Polsko! Ty dzisiaj wołana, lecz wróg zewszad nastaje. Na krańcach
Twoich stoją wierni synowie i dźwiza w swych rękach ziemię ojczystą silnie,
jak s krament święty i nie oddadzą jej, bo miłość, która ich serca zapala,
silniejsza jest po stokroć, niż przemoc potężnych nieprzyjaciół.

„P I G W A”

POPIERAJCIE „PROMIEN”

Echa powstania listopadowego w literaturze.

Powstanie listopadowe było wynikiem ujawnienia się dążności wolnościowych, demokratycznych, które nurtowały życie Królestwa Kongresowego. Ojcem jego to zapal, entuzjazm młodych zapaleńców, którzy bez jasnych planów na przyszłość, rwali się ku czynowi. To początek powstania. Dalej jego historia to tragiczne, powolne staczanie się ku klęsce mimo chwilowych zwycięstw, mimo zapalu i poświęcenia ze strony społeczeństwa. Coś w organizacji powstania szwankowało, coś co nie dozwoliło mu objąć wszystkich warstw narodu, coś podcinało jego sily i paraliżowało najlepsze jego zamiary. To właśnie stanowi ośrodek prawie wszystkich dzieł literackich, odnoszących się do powstania.

Jedynie liryka powstaniowa, tworzona przeważnie przez uczestników powstania, daje wyraz zapalowi, wiarę we własne sily, zdrowej, żołnierskiej fantazji, jest ona odbiciem tych pierwszych chwil powstania, kiedy to zapal ogarnął całe społeczeństwo i zwycięstwo zdawało się zapewnione. Wspomnijmy tu o Goszczyńskim, Słowackim, a przede wszystkim o Wincentym Polu, którego wiersze może najlepiej oddają radości i smutki ducha żołnierskiego, wiarę i zwycięstwo. Powstanie listopadowe upadło; na naród spadły przesłania. Teraz poeci starają się dociec przyczyn tego upadku i szukają go przeważnie w organizacji duchowej ówczesnych Polaków: niemoc czynu unicestwiła w zarodku wszelkie usiłowania i plany. Do takiego wyniku dochodzimy przy lekturze „Kordjana”. Wina zresztą nie leży tylko po stronie Kordjana, wile należy zwalić na ducha wielu, który rozkładczo oddziaływał na niego. Takie ujęcie powstania znajdujemy u największego jego poety u Wyspiańskiego, Wyspiański, spadkobierca trzech wieszczów, walzył w swych utworach o wykrycie polstawowej treści życia narodowego. Nic dziwnego, że tak tragiczną epoką znalazła odbicie w jego utworach. „Noc listopadowa” oddaje zapal i entuzjazm początkowych chwil powstania. „Warszawianka” opowiada o jego losy. Mimo jednak tak potężnych twórców zajmujących się powstaniem, nie znalazło jeszcze ono swego epika ani w wierszu ani w prozie. Mamy jeszcze takiego eposu o powstaniu, jakim n.p. są „Popioły” wiersz opiewający sułku do epoki napoleońskiej.

Dziś zmieniły się stosunki; mamy niepodległe państwo i musimy inaczej spojrzeć na losy powstania. W czasach niewoli byliśmy w powstaniu najczęściej niesprawiedliwi. Albo zarzucaliśmy mu zbyt wiele albo znów dla podniecenia ducha narodu apoteozowaliśmy je. Dziś wzm

się badania nad przebiegiem powstania a zwłaszcza nad jego stroną strategiczną. Kiedy powstanie pełny obraz powstania, wtedy niewątpliwie znajdzie się dany na powstanie wielkiego dzieła o powstaniu, czegoś w rodzaju „Popiołów” lub Ogniem i mieczem.

B.M.

Powstanie Listopadowe a muzyka.

Chyba nima drugiego zdarzenia w dziejach historii ojczystej, któreby nie odbiło się tak silnem echem w muzyce, jak powstanie listopadowe z roku 1830 — 31. W tym okresie czasu żyją nie tylko nasi wielcy wieszczowie i myśliciele, ale i nasi najwięksi koryfeusze muzyczni, Chopin i Moniuszko, oprócz tego cała plejada mniejszych twórców muzycznych, jak Karol Kurpiński, F.J. Dobrzyński, Krogulski, Sawiński i inni. W pierwszym rzędzie wymienić tu należy Fryderyka Chopina.

Młodzieńcze lata wielkiego wieszca tonów były „sielskie i anielskie”, wyrwany jednak z rodzinnego koła skutkiem powstania w r. 1831, zamieszkał w Paryżu, gdzie do końca życia tęsknił za ukochaną Polską. W chwili wybuchu powstania znajdował się w Stuttgardzie. Tutaj też doszła go wieść o jego tragicznym końcu i o wzięciu Warszawy w dniu 8 września 1831. Pod wrażeniem tej nowiny, w śmiertelnym niepokoju o swoich, o rodziców, o drogą mu Konstancję, od których od pewnego czasu nie otrzymywał żadnych listów, nie wiedząc, co się stało z nimi, napisał wstrząsająca Eszopoda Cis mol, inaczej zwaną „rewolucyjną”. Zaczęły u niego występować symptomata duszy cierpiącej skutkiem odłączenia od ukochanego kraju, do którego już wrócić nie było mu sązione. Ten rys znamieny bolejącej duszy, nostalgia, miękka uczuciowość, melancholijna marzycielskość nieraz obojętne przywów rycerskiego zapалу, tak właściwego psychice polskiej, czynią muzykę Chopina szczególnie drogą i wzruszającą dla nas. Pod wpływem tych wszystkich uczuć rozpacz, niepokoju, czułości i przekleństwa, których w czasie powstania doświadczał w Stuttgardzie, powstało tragiczne Preludjum B-moll op. 24. jedno z najrozpaczliwszych a zarazem jedno z najgenialniejszych. Szarpany najstraszniejszym niepokojem, pełen najrozmaitszych przewidywań, z wyobraźnią podnieconą, która mu raz po raz nasuwała przejmujące obrazy i sceny a przytem samotny, nie mający nikogo, przed kim mógłby się wynieść, wyplakać, poskarżyć, był bliski obłąkania. Z uczucia tego zrodziło się Preludjum nr. 2, A - moll.

Największy pieśniarz nasz Stanisław Moniuszko nie brał żywego udziału w przeżyciach listopadowych, miał bowiem dopiero 11 lat. Rodzina Mo-

szków przeniosła się w czasie powstania listopadowego z Warszawy do Mińska. Natomiast jego wloty i nadzieje wyśpiewał w nieśmiertelnych melodjach Karol Kurpiński, ówczesny dyrektor Teatru Narodowego w Warszawie. On to komponował „Marsyljanke” powstania listopadowego „Oto dziś dzień krwi i chwały” („Warszawianka”), stworzył cały szereg pieśni narodowych, dziś jeszcze śpiewanych przez młodzież i starszych. Pieśni te śpiewano za zwyczaj po raz pierwszy w Operze Warszawskiej. I tak dnia 28 grudnia 1830 r. wykonano w Teatrze Narodowym „Mazur wojenny zwany Chłopcikiem” — „Nasz Chłopski wojak dzielny, śmiały”, do słów Jędrzeja Słowaczkińskiego; dnia 8 lutego 1831 r., gdy Chłopski odjeżdżał do obozu, śpiewano w tym samym Teatrze po raz pierwszy „Bracia do bitwy nadszedł czas”, Prócz tego napisał pieśni „Litwinka” — „Wionął wiatr błogi na Lechitów ziemię” oraz „Dumę o generale Jasińskim” (Ze łzą, bracie, wspomnij sobie.). Obok K. Kurpińskiego występował wówczas *Ignacy Feliks Dobrzyński*, bardzo znany i ceniony w czasie powstania listopadowego kompozytor, który utworzył powszechnie znaną pieśń „Za Bug, za Bug”. Również *Wojciech Sowiński*, autor cenionego dzieła, *Les musiciens Polonais et slaves anciens et modernes* napisał trzy melodie do pieśni, stojących w związku z powstaniem listopadowym: „Święta miłości kochanej ojczyzny”, „Rzeźko żwawo” i „Nadszedł wrzesień” (bardzo ładna pieśń solowa). Z innych kompozytorów z czasów powstania listopadowego jeszcze wymienić należy *Krogulskiego* (Marsz gwardii narodowej), *Stefanigo* (Dalej bracia, dalej żwawo), *Kaplińskiego* (Mazur Dwernickiego - Grzmią pod Stoczkiem) i *M. Glińskiego* (Marsz generała Umińskiego) (Dok. w następnym numerze.)

Sol.

Powstanie listopadowe na tle rewolucyj światowych 1830-go roku.

Pierwszą połowę wieku XIX-go możemy nazwać *epoką rewolucyjną*. Ło dzie tego czasu pragnęci wolności i dążyli do niej wszelkimi siłami. Absolutyzm okazał się już przeżytkiem i chociaż trzymał się w niektórych krajach resztkami sił, musiał wkońcu ulec, gdyż nie mógł dać ludziom tej wolności i swobody, jakiej się domagali. Siedliskiem ruchów rewolucyjnych była Francja. Tam to najpierw zaczęto domagać się równouprawnienia, swobód obywatelskich i wprowadzono w życie zasady demokratyczne. Po upadku Napoleona, Francja potrafiła na Kongresie Wiedeńskim, dzięki zręczności jej przedstawiciela, ministra Talleyranda, wyjść bez nadzwyczajnych szkód dla siebie. Lecz nie tylko Francja, ale i inne narody dążyły do wolności. Przedewszystkiem wy

walczyła sobie niepodległość polityczną Grecja a półwysep Bałkański stał się terenem, na którym starały się umocnić swe wpływy mocarstwa europejskie jak Anglja, Francja i Rosja.

W roku 1830 nowy prąd rewolucyjny opanował narody Europy. We Francji wybuchła tak zwana „rewolucja lipcowa”. Lud niezadowolony z rządów Karola X zdetronizował go i oddał koronę Ludwikowi Filipowi ks. Orleańskiemu. Echa tej rewolucji obiegły całą Europę. Zdawało się bowiem ludziom, że zwyciężyła idea wszechwładztwa narodu, i chociaż we Francji nadal pozostał monarchistyczny system rządów, to król obejmował rządy z woli ludu, a nie z prawa dynastji.

Rewolucja lipcowa oddziałała najbardziej na Niderlandy. Połączenie z Holandją było możliwem tylko ze względu na warunki geograficzne, lecz utrzymanie tej łączności utrudniały różnice narodowościowe i religijne. Co więcej, rząd holenderski nie liczył się z konstytucją i zaczął wprowadzać w Belgji własny system podatkowy oraz język holenderski w urzędach. Powstanie Belgów wzięło początek w Brukseli, skąd szybko wyparto Holendrów. Zwołane do Brukseli Zgromadzenie Narodowe uznało Belgję państwem wolnym, opartem na zasadach konstytucyjnych. Jednakże istnienie Królestwa Belgickiego zależnem było od stanowiska, jakie względem niego zajmą mocarstwa europejskie. Rosja, Austrja i Prusy chciały poprzeć Wilhelma, króla niderlandzkiego, który zbrojnie pragnął odzyskać utracony kraj. Lecz w zamiarze tym przeszkodził im wybuch powstania listopadowego w Polsce. Anglja i Francja stanęły w obronie Belgów. Za ich przyczyną zwołano konferencję mocarstw do Londynu, gdzie uznano Belgję królestwem samoistnem.

Wpływ rewolucji lipcowej zaznaczył się także we Włoszech. Zaczęto tam organizować pierwsze tajne związki, które wytrwale dążyły do wywalenia politycznej niepodległości. W Anglji rewolucja zaznaczyła znowuż swój wpływ na reformie parlamentu. Również i w Niemczech przychodziło w powstających państewkach do rozruchów i demonstracyj, które jednak szerszego zakresu nie przybrały.

Inaczej jednakże przedstawiały się sprawy w Polsce. Społeczeństwo nie mogło zgodzić się na zbrodnię popełnioną na Kongresie Wiedeńskim i siłą zmusić musiało dojść do zbrojnego starcia. Do niezadowolenia przyczyniło się szczególnie brutalne postępowanie rządów zaburczych. Największa jednak niechęć względem rządu panowała w Królestwie, gdzie zupełnie nie stosowano się do przepisów, zagwarantowanych w konstytucji, a wydawano tak zwane „prawa wyjątkowe” przez co gnębiono coraz bardziej żywiol polski. Polacy, naród, w którym wolność była zawsze zbyt wielka i graniczyła nawet ze swawolą, zostali odrazu pozbawieni wszelkich przyrodzonych praw ludzkich. Nic więc dziwnego, że na wiadomość o rewolucji lipcowej we Francji, Polacy zer-

wali się do walki, postanawiając skruszyć więzy niewoli i poddaństwa. Cały naród dążył do walki. Pragnienie odwetu za katowskie rządy obiegło nie tylko warstwy wyższe i wojsko, ale także i sfery mieszczańskie, które zaczynały w Polsce zyskiwać coraz większe znaczenie. Zdawało się Polakom, że uzyskają również pomoc z zagranicy, zwłaszcza z Francji, która głosiła tak wzniołe hasła wolności ludów. Lecz rachuby te zawiodły w zupełności trzeba było polegać na własnych siłach. Powstanie wybuchło 29 listopada 1830 roku. Początkowo panował w całym narodzie powszechny zapał, który jednakże zgasł również szybko, jak powstał. Naczelną władzę powierzano zwykle ludziom, którzy się do tego niezawsze nadawali. To też powstanie w całorocznych walkach upadło. Jako przyczynę upadku podaje się kunktactwo wodzów, szczególnie Chłopickiego, brak wiary w powodzenie powstania a przede wszystkim brak odpowiedniego męża, któryby potrafił w tak ważnej chwili wziąć władzę w ręce i pokierować sprawami w ten sposób, aby osiągnąć upragniony cel. 6 września roku 1831 Moskale zdobyli Warszawę, przemocą zadali powstaniu cios stanowczy. Część społeczeństwa musiała teraz wyemigrować, aby uniknąć kar, które im chójnie szafowali zwycięzcy Moskale. To też na emigracji skoncentrowało się właściwe życie polityczne Polaków. Lecz i tam charakteryzuje Polaków pewna wada, to jest niezgoda. Przejawiała ona nas zawsze i wszędzie i prześladowa nas dziś. Każde stronnictwo dążyło do odrodzenia Polski, lecz każde inną drogą. O tem, żeby połączyć i wspólnymi siłami dążyć do celu nie było mowy. Zamiast mieć obojętne jedynie dobro Ojczyzny, zwalczano się wzajemnie i wytykano sobie błędy i wady.

Wypada się teraz głębiej zastanowić nad przyczynami wybuchu i upadku powstania listopadowego. Oprócz bowiem przyczyn bezpośrednich możemy dopatrzeć się głębszych przyczyn, które wypływały z poczucia narodu Polaków oraz z tradycji. Przecież Polacy nigdy nie zaznali obcego nad sobą panowania. Byli przyzwyczajeni do wolności i pielegnowali ją jak cenną rzecz lub też bronili jej z mieczem w ręku. Zbyt żywo były jeszcze w pamięci narodu polskiego wspomnienia zwycięskich walk, aby nie umiał przagnąć za jednym zamachem odzyskać straconą wolność. Zbawało się Polakom, że muszą zwyciężyć, a zwycięstwo to przyniesie im upragnioną swobodę i odzyska im dawną Rzeczpospolitą. W całym narodzie panowała gorąca chęć walki. Również w literaturze przejawiają się podobne dążenia. Poeci epoki romantycznej nawołują do czynu, zachęcają naród do walki orężnej i w niej jedynie widzą odrodzenie Ojczyzny. Nie zrozumiano jeszcze, że przyczyny upadku tkwiły w narodzie samym. Nie pamiętano o tem, że należy najpierw usunąć najniższe warstwy pod względem narodowym a dopiero wtedy przystąpić nad odzyskaniem niepodległości może być uwieczniona pomyślnym skutkiem.

Nie starano się więc uświadomić chłopu na polu szkolnictwa i oświaty. To był błąd, którego zaniedbanie musiało się zemścić.

Nie możemy obwiniać rodaków o to, że nie osiągnęli swego celu. Oni dążyli wytrwale, za Ojczyznę oddawali krew i mienie, a że nie danym im było zwyciężyć, to dowód, że naród polski musiał odpokutować za dawne grzechy.

Chociaż powstanie listopadowe upadło, jednak było dowodem na to, że Polaków zgnębić nie można. Przemoc wrogów zwyciężyła ich fizycznie, lecz ducha polskiego złamać nie mogła. Duch ten żył zawsze w narodzie naszym, a gdy nadeszła pora, zbudził się z letargu i dodał sił tysiącom walecznych rodaków, którzy naszą kochaną Ojczyznę ponownie umieścili na karcie państw Europy.

MYŚLI I ZDANIA:

Jeżeli ludzie cię obmawiają, żyj tak, aby im nikt nie uwierzył.

/Platon/

Człowiek tylko tę wiedzę posiadał, którą umie zużytkować.

/Macaulay/

Im człowiek jest uczciwszy, tem mniej skłonny jest udawać świętego.

/Lavater/

Najwybitniejszą oznaką mądrości jest trwałość, niezmienna pogoda umysłu.

/Montaigne/

Widzcy wydają nam się wielkimi, gdyż kłęcząc spoglądamy na nich. Wstańmy więc!

Proudhon

zebrał ESEM.

San—Te.

MATKA...

(ciąg dalszy)

Jaś tulił się coraz bardziej do ojca. Przeciagle wyje wichru, powaga chwili i półmrok panujący w pokoju, wstrząsały młodym, czułym umysłem, budząc w nim coraz więcej uczucie lęku. Przyciskał się do boku ojcowskiego, czując się tu spokojniejszym. Ojciec natomiast głęboko zamysłony i zadumany, nie czuł obawy syna, nie słyszał wycia wiatru ni szalejącej burzy, był bowiem myślą przy niej, przy swej drogiej Marji...

Oto właśnie otwiera swe jasne, przepojone miłością oczy z ust zaś wy-

dobycją się ciche słowa: „Wiktorze! Niedługo pozwolił mi Bóg przebywać wśród was, ale nie płacz po mnie, gdyż czuję się szczęśliwą; pamiętaj o naszych dzieciach, zastąp im matkę, by jej braku nie odczuwały. Ja zaś będę wam błogosławiła i modliła się za was.”

„Tak, on zastąpi Jasiowi i Irce matkę. Dotychczas obarczony sprawami majątkowymi za mało troszczył się o nie. Lecz teraz nie odczują braku matki, nie!”

I długo jeszcze tonął w rozmyślaniach o swych obowiązkach i powinnościach. Świece dogorywały już napelniając pokój nieprzyjemnym swądem, który działał narkotyzująco na Jasia. Oczy mu się kleiły i oparłszy się całym ciężarem o ojca zasnął.

Nagle w przyległym pokoju dał się słyszeć głos dziecka: „Mamo, mamusi! Zostań! Ojciec z synem zerwali się i przerażeni pobiegli do łóżeczka malej Irki.

„—Tatusiu, tu była mamusia, ale tylko krótko i poszła sobie — żaliło się maleństwo, ocierając sobie piąstkami zapłakane oczęta. Wzruszony ojciec nie mógł wydobyć słowa.

— „Nie chciała mnie zabrać ze sobą a tylko dała mi buzi” — i znowu zanosilo się płaczem.

Jaś wraz z ojcem, wzruszony tem dziwnym snem dziecka, starał się uspokoić maleństwo, które ciągle szlochając chciało iść za matką.

„Cicho, Iruś, cicho! Przyjdzie mamusia i zabierze cię do Bozi! Nie płacz!”

„Naprawdę przyjdzie?”

„Ależ przyjdzie i zabierze cię do nieba, jeśli nie będziesz płakała!”

„A tatusia też zabierze?”

„I tatusia, i Jasia, i lalki, wszystko zabierze mamusia!”

„I będę taka jak ten aniołek na obrazku z białymi skrzydełkami!”

„Będziesz, Iruś, i będziesz się bawiła z Panem Jezuskiem i z aniołkami będziesz się bawiła” — i począł jej opowiadać, jak wszyscy będą się cieszyli z mamusią w niebie.

Uspokojona obietnicami zasnęła. Wreszcie i ojciec i syn, zmęczeni udali się na spoczynek, aby uspokoić skolatane i zbolale dusze a matka roztępiła nad nimi swe opiekuńcze skrzydła.

Nazajutrz po południu wyruszył z dworku ruczajowskiego smutny kondukt.

Przyroda po wczorajszej burzy jakby zamarła zupełnie. Jeno poważny głos dzwonów grających ostatnią pieśń zmarłej rozlegał się wśród pól osamotnionych. A w odpowiedzi płynęły żalodne pienia księży: „In paradisum deducant te Angelli. . . .”

Wkrótce stanął smutny pochód u bram wiejskiego cmentarza. Wierni chłopci wzięli na ramiona trumnę, kryjącą zwłoki ukochanej „Pani”, której życzeniem za życia było spocząć w mogile wśród ludu wiejskiego.

Szybko przeszły ostatnie modlitwy i wśród żalobnej pieśni księży spuszczone powoli zwłoki do zimnego łoża.

Pan Jarzyński (tak zwie się nasz bohater nowelki) trzymając przy sobie szlochającego Jasia, stał nieruchomy, zasłuchany w głuche uderzenia zmarłych grudek ziemi, rzucanych przez uczestników pogrzebu na wieko trumny, zawierającej najdroższe mu szczątki. Po chwili zaczął padać wielkimi płatami śnieg, pokrywając powoli białym całunem śmiertelne, zimne łoża zmarłych.

Lud rozszedł się do domów, opowiadając sobie w drodze szczegóły z życia zmarłej, chwając jej cnoty i dobrodziejstwa wyrządzone biednym. Krewni i rodzina zaś udali się do dworu na stypę pogrzebową. Pan Jarzyński zmuszony grać rolę gospodarza domu, nie miał czasu zająć się synem, który chodził z miejsca w miejsce, nie mogąc znaleźć spokoju. Goście starali się pocieszać osieroconych, zwracając rozmowę na tematy, nie mające nic wspólnego z osobą zmarłej; o ile to pomogło w stosunku do ojca, który z obowiązku musiał podtrzymywać rozmowę, o tyle nic nie pocieszało Jasia.

Błądził on po całym mieszkaniu nie mogąc nawet pocieszyć się siostrzyczką, gdyż ojciec odesłał ją na dzień pogrzebu do niedaleko mieszkających rodziców żony, którzy z powodu słabego zdrowia nie mogli przybyć na pogrzeb. Zatrzymał się w pokoju, w którym umarła matka lecz i tu nie mógł znaleźć spokoju. Wreszcie wyszedł do ogrodu by ochłonąć na świeżem powietrzu. Ostatnie wypadki zmęczyły jego umysł a rozpacz i żal sprowadzały go do stanu na pół—odrętwienia. Nie myślał już o niczem.....Czuł tylko ten palący i piekący ból wewnętrzny, który pchał go wciąż naprzód i naprzód...przed siebie. Długo błądził idąc w tym kierunku, w którym ciągnęła go ta niewidzialna siła i moc wewnętrzna i nie spostrzegł jak znalazł się nagle na opuszczo nym co dopiero cmentarzu wiejskim.

Tu wróciła mu świadomość a z nią i ból odżył. Szlochając upadł na mogile pokrytą śniegiem, obojętny na ciszę cmentarną i zapadający zmrok. Śnieg padał coraz silniej, okrywając leżącego na świeżej mogile, grubym płaszczem śnieżnym. Jaś szlochał coraz to ciszej, aż wreszcie ustał. Poczul dziwne ciepło na całym ciele....Wirujące płaty śniegu układały mu się w dziwne postacie i kształty....Oto znowu układają się, potężnieją i coraz bardziej zarysowują się kontury postaci niewieściej, odzianej w długą szatę, zbliżającej się ku niemu. Ach! to jego matka! Już jest przy nim, już położyła mu ręce na głowie a z ust jej płyną słodkie słowa: „Mamo!” — chce objąć jej nogi lecz dziwny ciężar nie pozwala mu się ruszyć.

„Jasiu, — ciągnie dalej matka — Bóg powołał mnie do siebie nagle

nie mogłam się z tobą pożegnać za życia, przyszłam więc teraz dać ci moje błogosławieństwo. Bądź ojcu podporą a siostrze opiekunem! Unikaj złych ludzi i bądź czystym! Pamiętaj, że nie wiesz, kiedy ci Bóg każe opuścić ten świat; bądź więc zawsze przygotowany do spotkania się ze mną! Czy przyrzekasz?"

„Przyrzekam, mamó droga!” — szepnął cichutko.

„Niech cię więc Bóg ma w swej opiece i pobłogosławi ci na drogę życia!”

Wtem wśród krzyżów mogilnych błysnęło kilka par ogników, zbliżających się ku leżącemu Jasiowi. Słychać jakieś dzikie sapanie i pomruki a ogniki te coraz bliżej podchodzą do chłopca. . . Nagle biała postać stanęła między niemi a leżącym; postaci stanęły chwileczkę a potem znikły, i tylko wśród tumanów gęsto padającego śniegu dochodziło dzikie skowyczenie.

Od strony dworu tymczasem zbliżało się szybko kilka większych świateł i woddali rozległ się głos pana Jarzyńskiego „Jasiu! Jasiu!” Jaś zaś jakby zbudzony ze snu ocknął się i zobaczywszy przed sobą przerażonego ojca, wstał ociężale i z trudem z mogiły matki i wpadłszy mu w ramiona gię boko i mocno zapłakał opowiadając cichym głosem rozmowę swą z ukochaną matką. . .

A śnieg coraz większemi płatami padający pokrył uśpioną ziemię grubym, niepokalanym całunem. . .

POJEDYNKI PRASOWE NA ŁAMACH „PROMIENIA”

Inicjatywę kol. Stefana Jurgi, podjętą w celu niesienia pomocy finansowej naszemu piśmie szkolnemu Koleżanki i Koleźdy z radością i z wielką chęcią podjęli i akcję tę gorliwie kontynuują, o czem najlepiej świadczą poniższe składki i dalsze wezwania:

„Zjednoczone” Koleżanki I, Kowalska, M. Irzabkówna, B. Hartwichówna i M. Stachowiakówna złożyły 4 zł, wzywając na pojedynek kol. kol. Lassocinska, Astównę, Buchwaldównę, Scheuerównę, Roszakównę, Malecką i Zdanowską oraz kol. kol. Hartwicha, Mizere, Kowalaka i J. Kubickiego.

Podjmując wezwanie kol. St. Jurgi składam na cel rozbudowy „Promienia” 2 zł. Równocześnie wzywam do złożenia dalszych składek na tak wzniosły cel kol. kol.: Jadwigę Kapalczyńską, Annę Frelkiewiczównę, Marię Tarzewską i kol. kol. Zygmunta Ożegowskiego, Witolda Gawęckiego, Willego Sinnera i Edwarda Matczaka.

Józef Chocieszynski

Składając na cele „Promienia” 1 zł, wzywam kol. kol. Zygmunta Ożegowskiego

gowskiego, Romana Finkęgo, Marjana Duczmala i Władysława Kołodzieja.

Henryk Zdanowski.

Na wezwanie kół. St. Jurgi składam 1 zł. na cele „Promienia”
wzywając zarazem Koleżankę Leporowską Irenę z kł. I i kół. Józefa Mielcarzewicza.

Lech Idzior

Przyjmując wezwanie kół. St. Jurgi składam na cele „Promienia” 1 zł.
wzywam kół. kół. Stefana Mizere i Wiktora Kasprzaka.

Wiktor Namysł

CZEKAMY NASTĘPCÓW!!!

CZY WIECIE ŻE . . .

gimnazjalny T.T.Z. ma zamiar wystawić na scenie, po wielkim sukcesie odegrania „Wecia”, „Zmartwychwstanie” K.H. Rostworowskiego, znakomitego pisarza współczesnego.

abit. Marja Spychałowiczówna otrzymała na konkursie strzelania w stratorjum Okręgu Szkolnego w Poznaniu II. miejsce, uzyskując 160 p. prawo!!!

najdroższym samochodem świata jest Mercedes, który objął tę hegemonię po Rolls Royce.

dnia 21 bm, zmarł nagle w Warszawie znakomity polski powieściopisarza i dramaturg Włodzimierz Pełczyński.

znany hellenista prof. dr. Tadeusz Zieliński jest polskim kandydatem do tegorocznej nagrody Nobla. Eugenjusz Żółtodziób Mirecki

. . .wkrótce ustanowiony zostanie drogą dekretu nowy order z nazwą „Krzyż niepodległości” dla tych wszystkich, którzy w czasie niewoli walczączyli konspiracyjnie w organizacjach albo jawnie na polu walki.

. . .w dniu drugiego listopada władca Abisynji Kas Tafari ukoronował się uroczystie na „króla królów” i cesarza Etyjopji w swej stolicy Adlis Abbeba, Uroczystości koronacyjne trwać będą tylko (!) jeden tydzień.

. . .Niemcy zrobili cenny a zarazem ciekawy wynalazek, który wysyła promienie magnetyczne, mogące wstrzymywać działanie motoru (np. samochodu lub samolotu) na wielką odległość, wynalazek ten ze względu na wielką doniosłość w razie wojny jest trzymany w ścisłej tajemnicy.

K R O N I K A

Zawiadamiam kolegów, iż Czytelnia będzie otwarta co środa i sobota od 5-7 godz. W miesiącu listopadzie rozpocznie się również turniej szachowe o mistrzostwo gimnazjum i cenne nagrody. Udział brać mogą wszyscy, przyjmując do 20 bm. Uprasza się o liczny udział. Ponadto można wypożyczać z Czytelni ping pong za poprzednim zgłoszeniem się u mnie.
Stefan Mizera — kierownik Czytelni.

T. T. Z.

W październiku 1930 r. odbyło się jedno zebranie całego T. T. Z. na którym wygłosił referat kol. abit. Namysł p. t. „Tomasz Zan“.

Sekcja literacka w październiku zebrała się trzy razy na zebraniach dyskusyjnych, na których referaty wygłosili koledzy: Jurga St. „Prus i Orzeszkowa jako futuryści“ 11.X. 30. i Namysł W. : „Warstwy społeczne w *Lalce* B. Prusa w porównaniu z *Ludźmi bezdomnymi* St. Żeromskiego 18. października b. r.

Zebrania zarządu. W październiku odbyły się dwa zebrania Zarządu, na których omawiano sprawy związane z urządzeniem przedstawienia.

(—) Namysł - sekretarz

T-T-Z - Kółko Historyczne

W miesiącu październiku odbyły się dwa zebrania „Kółka Historycznego.“ Na zebraniu z dnia 7 października kol. abitur. Jurga odczytał referat p. t. „Cud nad Wisłą“ Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której ubolewano że nie obchodzono uroczystości tego „Cudu“ w jego dziesięciolecie. W dniu 21 października kol. abit. Krystek odczytał referat p. t. „Tak zwany korytarz pomorski.“ Kolega referent wykazał, że taki korytarz nie istnieje a jest tylko odwiecznie polskie Pomorze.

Przy udziale „Kółka Historycznego“ odbyła się dnia 25 października uroczysta akademja w dwudziestą piątą rocznicę strajku szkolnego, na

której słowo wstępne wygłosił kol. „Kółka Historycznego“ p. p. Zbiński a kol. Ciesielski, prezes H. odczytał referat p. t. „Wzrost i działalność polskiej oświaty polskiej o szkołę polską.“ Oprócz tego kol. Chocieszyński grał wyjątki z „Tosci“ a kol. Gawęcki i Mika zarzeczytowali wyjątki z „Syzyfowych prac“ Żeromskiego z „Pamiętnika poznańskiego naukowca“ Sienkiewicza „O Wrześni“ Kłopotnickiej zadeklamował kol. Majewski z kl. IIIej.

Podniosłą uroczystość zakończył wspólny śpiew „Nie rzucim ziemi...“

(—) M A K O W S K I
sekretarz

T-T-Z -- Kółko Nauk Społecznych

odbyło w październiku dwa zebrania dyskusyjne i to pierwsze na temat „Zagadnienie Pan-europy“, na którym dyskutowano o projekcie min. Bawarskiej i przekonano się, że związek Pan-europy byłby niekorzystny. Na drugim zaś zebraniu na temat „Wzrost i działalność polskiej oświaty polskiej“ chodziło o polskie i problem kolonizacji. Wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja o emigracji polskiej zagranicą, tak że dalszy ciąg dyskusji przesunięto do następnego zebrania. Wobec tego w październiku wzięło udział w wyprawie członków na zebraniach 70%.

(—) J. Waurzyńczak - sekretarz

Kółko Nauk Przyrodniczych

Miesiąc październik — to miesiąc naszego szkolnego i samokształtowania. W tym czasie, dwa

„Kółko Przyrodnicze“ dwa razy zebrało się w tym czasie, dwa

nia rozpatrzyło i przedyskutowa-
no. Dnia 10 X br. mówiono o „bia-
łym węglu” — tej przepotężnej sile
przyrody, rozwalającej i druzgocą-
cej wszelkie przeszkody. Dnia 17 X
br. w referacie: „Koleje elektry-
czne” zapoznano się bliżej i szcze-
gółowiej z zastosowaniem tej szuka-
nej przez filozofów pramaterji, przy
pomocy której pokonuje dziś czło-
wiek odwieczne przeszkody przestrze-
ni i czasu.

Ostatnim czynem organizacyj-
nym naszego kółka jest wskrzesze-
nie „Sekcji Fotograficznej”. Będzie
ona rozwijała pod opiekuńcze-
mi skrzydłami pana profesora Stań-
czykiewicza. Bądźmy więc pewni,
że stanie na niebywałych wyżynach.
Spieszcie więc chętni powiększać

jej szeregi.

BRODZIAK — sekretarz

L. M. R.

Dnia 28 X 1930 od było się zebra-
nie L. M. R. Po przeczytaniu sprawo-
zdania kol. Krystek odczytał re-
ferat p. t. „Trewiranus a Pomorze”,
w którym wykazał bezpodstawność
żądań Niemców, wyrażonych przez
min. Trewiranusa, oddania Pomorza
W dyskusji poruszono sprawę Gdyni,
Gdańska i polonizacji Pomorza. Na-
stępnie kol. prezes odczytał list b. o-
piekuna prof. Obtulowicza i zarfero-
wał sprawę zaabonowania dwutygod-
nika „Ciel naszego morza”. Po wy-
czerpaniu programu zebrania trwają-
ce 55 min. zamknięto.

A. NOWAKOWSKI — sekretarz

DZIAŁ ROZRYWEK UMSŁOWYCH

redagowany przez „W. Z. R.”

Dobre rozwiązania obydwóch zagadek z nr. 1. „Promienia” nadesłali uży-
wając przez to 8 punktów: Dziubela (nagroda); H. M. (nagroda); Antos; At-
Atram; Bibliotekarz; Blaszkowicz; Busko; Esik; Ges; Hefajstos; Janikar; Józ
Kleczevska M.; Kotowska E.; Lashowska B.; Maciūs; Miś; Moorg Fiold;
Osi Nos; Pawlaczyk; Pipulka; S. S.; Strzala i Szarotka.

LOGOGRYF (ukł. „Ber”) 4 punkty.

Należy wypisać 17 wyrazów pięcioliterowych o podanych niżej znaczeniach, w te: spo-
sób, aby środkowy rząd dał aktualną myśl.
Znaczenie wyrazów: 1) Roślina warzywna. 2) Najdrobniejsze rośliny 3) Koniec lądu
4) Morze. 5) Tarcza Jowisza. 6) Gwałtowny deszcz. 7) Rzeka w Polsce.
8) Liczy pierwszych chrześcijan. 9) Mała łódka. 10) Kobyła mlejąca. 11) Ciecze inaczej.
12) Sztuka do bielienia. 13) Boginie życia. 14) Moneta grecka (l. mn.). 15) Wyżyna
16) Góra w Grecji. 17) Stolica jednego z państw bałkańskich. 18) Imię żeń-
skie wulgarnie.

BILETY WIZYTOWE (ul. „Maciuś”) 4 punkty.

Czem są te osoby:

GROT LOTARINI	ARTUR KASZYTYKA	CZERMES IŁYPOW
ZAR. TYRANIKA	CZ. BUYNOWID	I. NEKRUCIK
CH. TUBAREL	AR. WŹADZIEC	IRA TUBILSKA

KOMUNIKATY REDAKCJI :

Na naczelnem miejscu naszych komunikatów jesteśmy zmuszeni p u b l i c z n i e n a p i e t n o w a ć b. kol. Bogdana Bilińskiego (Odziu i kol. Wasiołę za to, iż przesyłając do „Promienia” prace nieoryginalne a nawet wprost „zerżnięte”, godzą w moralną wartość i materialny byt naszego organu szkolnego.

Udzieliliśmy z początku tak ostrej nagany, aby na przyszłość odstraszyć ewentualnych takich pseudoautorów. Musimy bowiem dodać, iż padliśmy już po raz drugi ofiarą plagatorów, którzy odpisując z mniej znanych pism i książek jakiś utwór przesyłają go nam jako „oryginalny”. Redakcja w tym winy nie ponosi, gdyż nieoryginalność danych utworów zdołała zbadać nasza niezdolność (a raczej na szczęście) dopiero po wydrukowaniu.

Wszelkie artykuły, poezje i nowelki, sprawozdania i t. p. elaboraty nadsyłane do Redakcji muszą być pisane czytelnie, na jednej stronie arkusza (jednostronnie) i atramentem. Zwracamy uwagę, iż prace, których wygląd przypomina hieroglify egipskie czy (nieodczytalne!) pismo etruskie nie będą przyjmowane.

Wszelkie prace nadsyłać do dnia 15 każdego miesiąca; rękopisów nie zwraca się; anonimów nie przyjmuje się.

MIĘDZY NAMI:

Setan — Wiersza nie wydrukujemy; brak zacięcia. Trzeba pracować.

Wokalska — Nie; słabe

Koleżanki Z. i K. — Ofiarowaną nam współpracę chętnie przyjmujemy.

Presimy o nadsyłanie artykułów, którymi zainteresowałyby się nasze koleżanki.

Koleżanka Bożena M. — Jak wyżej.

Strzala — Do niczego. Utwór taki, że pozał się Boże!

ERRATA:

Uzupełniając nasze komunikaty podajemy, iż autorem wiersza na 2-giej stronie nie jest p. Słoński, znany pisarz współczesny.

Wszelkie rozsunienia wyrazów i sylab, słaby nadruk niektórych egzemplarzy i brak pointy, spowodowane zostały defektem drukarki.

Szczegółowa correctio będzie w przyszłym numerze.

W PIĄTEK, DNIA 28 LISTOPADA B. R. URZĄDZA

„Kółko Historyczne”

IMIENIA ROMUALDA TRAUGUTTA

W AULI GIMNAZJUM MĘSKIEGO .

UROCZYSTĄ

AKADEMJE

KU UCZCZENIU

100-letniej rocznicy
powstania listopadowego

POCZĄTEK O GODZ. 19.30 ($\frac{1}{2}$ 8. wiecz.)

PROGRAM BARDZO UROZMAICONY.

DROGERJA CENTRALNA

Stefan Kaczyński

POLECA

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH:

WSZELKIE ARTYKUŁY DROGERYJNE

PERFUMERYJNO — KOSMETYCZNE ,

Mydła i proszki do prania ,

Farby Lakiery Pendzle , Szablony ,

Pokosty — — — Karbolineum .

OSTRÓW /WKP/

RYNEK 14

Odbito w własnej drukarni na maszynie typu „Roneo”

Przez uczniów gimn. pod kierownictwem kol. kol. A. Świtły i T. Mertki

KSIĘGARNIA POLSKA

właśc. Józef Kohlmann

UL. KOLEJOWA 7.

Poleca n a r a t y:

KSIAŻKI SZKOLNE I POWIEŚCIOWE
SIENKIEWICZ:

	TRYLOGJA	(6 tom.) - - -	zł. 25
	KRZYŻACY	(2 tomy) - " - - -	zł. 8
	W PUSTYNI I W PUSZCZY		zł. 7
REYMONT	CHŁOPI	(4 tomy)	zł. 25
ARCT:	SŁOWNIK OBCYCH WYRAZÓW		zł. 15
	SŁOWNIK ORTOGRAFICZNY		zł. 13
KONCEWICZ:	" LACIŃSKO POLSKI		zł. 6
WĘCLEWSKI	" GRECKO - POLSKI		zł. 15
ROMER -	POWSZECHNY ATLAS GEOGRAF. (opr. płóc.)		zł. 5 ²
	ATLAS POLSKI WSPÓLCZESNEJ		zł. 10

Wszelkie artykuły piśmienne i pomoce szkolne po najniższych cenach.

Czekolady

Czekolady



Marmeladki



Wafle



CUKIERKI

CUKIERKI

POLECA

„GOPLANA“
